

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTAJNIA NAUR
W SUWAŁKACH

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120; w Wilnie—Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; w Hijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

OD ADMINISTRACJI.

CZAS odnowić prenumeratę na kwartał pierwszy 1910 roku.

SUWAŁSKI SKŁAD

PRODUKTÓW WIEJSKICH

poleca Skrzętnym Gosposiom

grzyby suszone litewskie, powidła pomidorowe —wyborne na zupę i do sosów—na wagę, miód lipcowy — po cenach przystępnych, a także: zwierzynę, drób bity, owoce świeże i suszone, konserwy z jarzyn i owoców i wszelkie towary kolonialne w wyborowych gatunkach.

—3

SPRZEDAJE SIĘ DOM murowany przy ulicy Głównej № 53,

gdzie obecnie mieści się sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Bliższych wiadomości udziela p. Zygmunt Maliszewski codziennie od godz. 4 do 5 po południu (gmach Straży Ogniowej).

1—3

W kwestji litewskiej.

Ruch kulturalno - narodowy, który od dość dawna, bo od XVI w. zakiełkował na Litwie, a w wieku XIX objawił się tak żywiołowo, obudził zainteresowanie całej naszej inteligencji. Zainteresowanie to było szczere i sympatyczne, wspierane także pewnem zaciekawieniem kultury starej względem młodego, budzącego się do życia żywiołu. Siła, z jaką dążenie do stworzenia samodzielnej narodowej kultury objęło cały naród litewski, przejawiała się w wielu wypadkach despotycznie, a na-

wet brutalnie względem żywiołu polskiego, osiadłego na Litwie, wywoływała walkę międzynarodowościową i bardzo smutne dawała rezultaty. Oburzało się na to wielu, inni, spokojniejsi obserwatorzy, przyjmując pod uwagę mało wyrobiony pod względem dojrzałości umysłowej i politycznej naród, przypisywali to chwilowej gorączce, jaka ogarniała go w dniu przebudzenia się do życia, i cierpliwie wyczekiwali jutra. Jutro to miało przynieść pewne skryształizowanie się poglądów na samoistnienie i cel dla dążeń kulturalno-narodowych, miało dać pewien etap w postępie cywilizacyjnym Litwy. Jutro to jednak albo jeszcze nie przyszło, albo, stawszy się dniem dzisiejszym, przyniosło—zawód.

Z prawdziwą przykrością odczytujemy artykuły działaczy litewskich, pojawiające się w naszym „Tygodniku“, artykuły, których twórcy nie przedstawiają żadnych podstawowych dowodów, a tylko w tkankę własnej niechęci, własnych stronnych zapatrywań wplatają zręcznie, wiecznie te same, oklepiane i wiele razy odpierane już zarzuty względem polskiego społeczeństwa. Tem jest to dziwniejsze, że działacze ci przemawiają w imieniu ludu litewskiego, i przez ich usta ma niby iść do nas tego ludu dusza. Mówię niby, bo nie wierzę, aby dusza ta była tak ubogą, nie wierzę, aby przebudziwszy się do życia i rozpiąwszy skrzydła do lotu na wyżyny, mogła i chciała zamknąć się w ciasnym kółeczku plotek parafjalnych, a jako cel swych wzlotów obrała jedynie uregulowanie stosunków drobnych, zniesienie pewnych zastarzałych przyzwyczajzeń w zakątkach kraju.

Dusza litewskiego ludu, według słów tych, którzy piszą w jej imieniu, cierpi z powodu jarzma, narzuconego jej przed wiekami przez Polaków. Jestto zarzut bardzo poważny, gdyby mu nie przeczył ciąg historii Litwy. (Ciekawych odsyłam do doskonałego dzieła Römera p. t. „Litwa“ oraz do „Dzieje narodu polskiego“ Smoleńskiego str. 106). W historii tej widzimy, że Litwa, podbijając ziemie ruskie, podlegała ich wpływom i wpływom języka ruskiego oraz religii wschodniej, że szukała w tem oparcia i obrony przeciw nawale krzyżackiej. Bojąc się tej krzyżackiej przewagi, ks. litewski Mindowé przyjął ka-

tolicyzm i udał się pod opiekę papieża Inocentego IV. Gedymin sprzyjał katolicyzmowi, korespondował z papieżem Janem XXII i skojarzył małżeństwo Gedyminówny z synem Władysława Łokietka. Litwa zatem ciążyła ku Polsce i katolicyzmowi wcześniej, niż ją Polacy przyłączyli i ochrzczili, jak również Polska wcześniej zwracała oczy na Litwę, jako na naturalnego sprzymierzeńca przeciw zagrożającym im obu Krzyżakom. W każdym jednak razie należy przypuszczać, że w owym czasie chodziło tylko o zwycięstwo ścierających się z sobą dwu pierwiastków słowiańskich i trzeciego teutońskiego na Litwie. Jeden z nich wywarłby wpływ bezwarunkowo—co byłoby dla Litwy korzystniejszym, niewiadomo, i dziś... o tem przesądzać nie możemy, to pewne, że najwięcej niebezpiecznym był pierwiastek niemiecki, czego dowód dają nam litewskie Prusy. Rozumiała to Litwa ówczesna i rzuciła się w objęcia Polski.

Jeżeli dzisiejsi Litwini uważają to za błąd polityczny, mogą obwiniać o to książąt litewskich. Co do wynaradawiania, historia milczy o jakichkolwiek gwałtach w tym względzie. Dokonywało się ono samo, pod wpływem wyższej cywilizacji, a głównie pod wpływem piśmiennictwa łacińskiego, które i w naszym kraju tamowało długo rozwój ojczystego języka. To jednak jest przeszłość, która nie powróci; jak my nie chowamy urazy do łaciny, a następnie do wpływu francuzczyzny, która mowę naszą zarażała w epoce mody paryskiej, przypisując winę samym sobie, tak i Litwini niepotrzebnie przed kratki sprawiedliwości wyciągają przestarzałe historie. Każdemu narodowi zależeć powinno na tem, co jest i co ma być w przyszłości. Teraźniejszość jest smutna i zamknięta w ciasnych ramkach waśni małostkowych, zobopólnych niechęci i uprzedzeń.

Weźmy historję śpiewów w kościołach. Kościoły na Litwie, fundowane przeważnie przez szlachtę polską, tam osiadła, przez mnichów, przybyłych z zachodu wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa, zostawały pod obcym dla Litwy wpływem, skąd zapewne i zwyczaj śpiewów—najprzód łacińskich, potem polskich. Trwało to tak długo, że nawet uznając niesprawiedliwość tego zwyczaju, trzeba wziąć pod uwagę jego dawność. Nie można odrazu obalać tego, co się wkorzeniło przez wieki, tembardziej że niema zupełnie wyrachowania politycznego przesładować język polski w kościele. Czyż z tej strony przeważnie grozi niebezpieczeństwo? Zdaje mi się, iż rzecz ta ułożyłaby się jednak powoli, a może już dotychczas byłaby załatwioną w sposób zupełnie zadawalniający dla stron obu, gdyby nią kierowali ludzie dobrej woli, uważając ją jako jeden z drobnych przejawów żądań narodowych. Przypuszczam, że ludzie ci potrafiliby przygotować ogół ludu polskiego i litewskiego do zrobienia sobie wzajemnych sprawiedliwych ustępstw. Tymczasem walka ta, prowadzona w sposób bezwzględny, tchnący nienawiścią, sztucznie podsycana, wygląda tak, jakby była orężem w rękę pewnej koterji i wpływów postronnych. Rozdmuchana i podniesiona do potęgi nieomal istnienia ludzkości, wydaje się być celem, a nie środkiem dążeń narodowych, a już o kulturze niema tu mowy.

Niestety, w walce tej Polacy podnieśli rękawicę, stając w obronie osłupiałego ludu, który pewnego dnia dowiedział się, że już w tym kościele polskiej pieśni nie usłyszy. Odtąd bezustannie prowadzą się spory, wywlekające na jaw drobne prywatne niechęci, zakulisowe intrygi, brzydkie i niskie postęпки, jako dowody obustronnych win.

Czy to ma podnosić ducha młodego litewskiego ludu? Czy to ma budzić w nim kulturę myśli, zachęcać

Albin Jachondowicz.

4) **Cyprjan Kamil Norwid.**

Każdy naród—powiada Norwid w epilogu—przychodzi inną drogą do uczestnictwa w sztuce; ile razy przychodzi taż samą, co i drugi, to *nie on* do sztuki, ale sztuka *doń* przychodzi, jest rośliną egzotyczną, i niema tam miejsca na artystów... Tak jest gdzieniegdzie do dziś.

Owóż tak przychodzili:

Indyanin cierpliwy, przez pojęcie grzechu i pokuty—*pracę dla pracy*.

Egipcyanin, przez religijną Nilu inżynierję.

Fenicyanin, przez pojęcie życia jako *używania*.

Hebrojczyk, przez lirykę i chwałę Pana... oczekiwanie... zawieszenie (na krzyżu)

Pers, przez pojęcie światła—z kądem kolory tkanin perskich sławne.

Babilończyk, przez pojęcie mocy i panowania (pion i cegła).

Greki, przez półboską heroicność.

Rzymianin, przez pojęcie ogromu i ogarnięcia (Koloseum).

Chryścjanizm—przez przecięcie linii *ziemskiej* horyzontalnej i linii *nadziemskiej* *prostopadłej*—*nieba* *padłej*, czyli przez znalezienie środka +, to jest przez tajemnicę krzyża (*środek* po polsku znaczy razem *sposób*).

Niderlandczyk praktyczny, przez chemję—to jest, przez wynalezienie olejnego malowania (Van Dyck)—z tą na Niemcy i narody północne.

Włoch, przez natchnienie *św. Franciszka* z Asyżu i przez plastyczną muzę *Danta*.

Francuz, przez pojęcie poluru i [zewnątrznej cywilizacji, kształtowanie stopniowe—*moda*; po łacinie *modus*, „tryb“.

W Polsce—od grobu Fryderyka Chopina rozwinie się sztuka, jako powoju wieniec, przez pojęcia nieco sumienniejsze o *formie życia*, to jest, o kierunku piękna, i o treści życia, to jest, o kierunku dobra i prawdy. *Wtedy* *artyzm* się *złoży* w *całość* *narodowej sztuki*.

Sztuka, a raczej obowiązek „podnoszenia ludowego do ludzkości“ jest więc ekspjacją rodzaju ludzkiego „za grzech Adamowy“. Rozważając stanowisko sztuki z tego punktu widzenia, musimy się zgodzić z Norwidem co do znaczenia Chopina w rozwoju sztuki narodowej. Trudno jednak przyznać, że dopiero muzyka Chopina stanie się punktem zwrotnym ku unarodowieniu twórczości artystycznej narodowej, wiemy bowiem, że najsilniejszym czynnikiem twórczym u Polaków jest zagłębianie się w mrok przeznaczenia dziejowego Polski, stąd też wszystkie genialne prace artystyczne, zrodzone w Polsce, mają ten charakter, a jakkolwiek stworzone zostały przed wystąpieniem Chopina lub bez jego wyraźnego wpływu, to jednak nie można nazwać je nieżywoćmi w znaczeniu narodowym. Tyczy się to jedynie literatury i wymowy, bo architektura, rzeźba i muzyka weszły na tory właściwe dopiero po Chopinie. Idziemy ku ostatecznemu celowi powoli, bo ze smutkiem stwierdzić musimy w masach, a nawet u inteligencji, osłabienie poczucia piękna. Lud, mający zdrowe poczucie piękna, a łączący z niem prostotę smaku, deprawuje się w pojęciu estetyki tam, gdzie sięga wpływ miast. Ciłop zupełnie zatracą ów zmysł piękna w twardej walce o byt,

do pracy na polu naukowym i ekonomicznym? Czy to jest tym szlachetnym pierwiastkiem, który działacze litewscy chcą wszczepić w swój umiłowany naród, czy na tej drodze chcą wyzyskać jego siły? Czy dziś, kiedy wpływ oświaty polskiej stał się strachem na Litwie, czemś okropnym, co ją prowadzi do zagłady, nie przychodzi ci na myśl, ludu litewski, czem jest naprawdę ta polska kultura? Czy ona mieści się tylko w brzmieniu wyrazów? Ta nić, która kiedyś połączyła Cię z Polakiem, nie obcą Ci jest chyba, i dziś ona istnieje i może powinna być silniejszą. Ta nić bytu narodowego, nić bólu i jęku, którą nawiązali krzyżacy siepacze, snuje się i dzisiaj. Patrz w przyszłość, narodzie litewski, nie trać czasu na analizowanie drobnych obłoczków, kiedy wielka chmura przesłania ci horyzont przyszłości. Szukaj wielkiej prawdy, a jeżeli na drodze twej spotkasz Polaka, który krwawą stopą wdiera się na szczyty, idź z nim razem—lżej wam będzie: chociaż nie zrozumiecie się słowami, serca wasze zabijają jednym potężnym tętnem.

A. Staniszevska.



Śpiewka.

Pochylony nad mogiłą,
Dąb piosenkę szumi
O tem wszystkim, co tu było—
I westchnienia tłumi.
I w takt piosnki zadumany
Koroną szeleści,
Zapatrzone w swe kurhany,
Szuka życia treści...
Wczoraj ludu rojne tłumy

gdy się wciąga w szeregi miejskich robotników. Kucie młotów i zgrzytanie potwornie ogromnych kół maszynowych rozbrzmiewa jakąś pełną siły, niewyraźną jeszcze melodią, rozpiera, rozsadza piersi, i aż w dni buntu dopiero wylewa się w żywiołowo silną, ogromną mocą nabrzmiąłą pieśń. Staje ona u wejścia do alei sfinksów, wołając:

Panem!

Chleba! Bo tej czarnej masie wstęp w krainę sztuki zamknięto ciężką walką o byt, którą stała przekleństwem losu. W Postępie ku wyższym formom bytu, pojętym jako „wcielanie dobra i rozjaśnianie prawd, aby broń największa, jedyna, ostateczna, to jest męczeństwo, uniepotrzebniło się na ziemi“, musimy znieść ten zabójczy dla sztuki i życia narodowego podział mowy na słowo ludowe i słowo uczone przez podnoszenie niższych warstw ludu do stanowiska sfer wykształconych. Tutaj właśnie widać różnicę, jaka zachodzi pomiędzy myślą demokratyczną polską, a jakąkolwiek inną. W Polsce bowiem—jak stwierdza Lutosławski—zasadą demokratyzacji jest nie niwelacja społeczeństwa, jak to widzimy u innych narodów, lecz uszlachetnianie sfer niższych. Dziś, gdy szlachectwo odśpiewało już swoją pieśń łabędzią, rolę jej podjęła inteligencja, i już nie prawo do tronu, lecz moc dojścia do najwyższych szczytów sztuki uszlachcanym przez wiedzę tłumom dać musi.

Przygotowanie mas do pochodu w krainę sztuki zacząć się musi przez podnoszenie wytworów użytku co-

Rycerstwa sygnały—

A dziś lży i tęskne dумы

Jeno pozostały.

Tam, gdzie orzeł chorągwiany

Czuwał dniem i nocą,

Nadpróchniały krzyż drewniany

Dziś jedyną mocą.

Został tylko rytm piosenki

Śród cmentarnej głuszy,

Co smutnymi swemi dźwięki

Przemawia do duszy,

I wyciąga na bezdroża

Serca skołatane,

I przynosi skądś... z za morza

Dумы zapomniane.

Nina.

Ze stosunków polsko-litewskich.

List J. Przewielebności ks. kan. K. Propolanisa:
Do Przewielebnego IMCI ks. Romualda Jałbrzykowskiego,
prezesa *Sejneńskiego* Związku Katolickiego.

Po wyczytaniu w litewskim katolickim tygodniku „Šaltinis“ № 42 odpowiedzi, jaką „*Sejneński* Związek Katolicki“ dał litewskiemu Towarzystwu „Žiburis“ w sprawie zadośćuczynienia duchownych potrzeb litwinów parafji sejneńskiej, w ich własnym języku, przyszedłem do przekonania, że przez tak przeciwne duchowi Kościoła Katolickiego postępowanie, jakim jest wyraźne, w danym razie, uchylenie się „Związku“ od rozkazu Zbawiciela: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody“, *Sejneński* Związek Katolicki jako takowy, jest tylko z imienia katolickim, gdyż zamiast wiary w święty Kościół Powszechny, uczy wierzyć jeno w „Kościół Polski“. Wobec tego, pamiętając na uroczyste wyznanie wiary, jakie przed 24 laty uczyniłem, przyjmując święcenia kapłańskie, mianowicie, że „Wierzę w Święty Kościół Powszechny“, nie zaś „Polski“—niniejszym заяwiam, iż moje sumienie nie pozwala mi nadal należeć do „*Sejneńskiego* Związku Katolickiego“, który pod

dziennego do wartości sztuki. Wystawa—powiada Norwid—powinna być tak urządzona, ażeby od *statuy* pięknej do *urny grobowej*, do talerza, do szklanki pięknej, do kosza uplecionego pięknie, cała cyrkulacya idei *piękna* w czasie danym uwidocznioną była. Żeby od gobelinu, przedstawiającego Rafaelowski pędzel jedwabną tkaniną, do najprostszego płóciaka cała gama idei *piękna*, rozlewająca się w pracy, uwidocznioną była—wtedy wystawy będą użyteczne i sprawiedliwie na uszanowanie i ocenienie pracy wpływać. Dziś jest to rozdział duszy z ciałem, czyli śmierć....

Tak się przedstawia całokształt myśli estetycznej Norwida, zawierającej dziwną świeżość i siłę, a głównie—dziś to stwierdzić możemy—prorocze zaiste przecucie prawdziwego kierunku sztuki. Norwida ucieszyła zrobiona mu po napisaniu Promethidiona propozycja nakreślenia planów na chałupy polskie dla leśników i karczmy w Krakowskim—ale był to wówczas fakt pojedynczy. Dziś w narodzie budzi się zamilowanie do swojskiego stylu, do starej lub chłopskiej mowy—spotykamy się z tem nie tak rzadko. Sława Wyspiańskiego, Konopnickiej, Reymonta, budownictwo zakopiańskie są wymownym dowodem, że weszliśmy na drogę, o której marzył Norwid. Meble zakopiańskie, często zmanjerowane, nieraz znajdujące się w stanie embrjonalnym, lecz zawsze *nasze*, wyciskają z salonów miękkie „ludwiki“, złocone, groteskowe roccoco, otomany tureckie, gnuśne, jak myśl władców

bione kadry zawodowej inteligencji litewskiej. A inteligencja owa i dzisiaj już nie solidaryzuje się z występami „Szaltinisa“.

Zdarzało mi się niejednokrotnie rozmawiać ze studentami litewskimi, którzy z pogardą odzywali się o działalności owych organów i zapewniali mię, że światlejsza część inteligencji litewskiej nie podziela owej nienawiści ku Polakom i chętnieby widziała polubowne zakończenie sporu polsko-litewskiego.

Nienawiść ku nam organu kleru litewskiego manifestuje się i w tem, że wyjaśnienia (w polemice p. Świdu), z jakiej przyczyny listów uznania w języku litewskim na wystawie sejneńskiej nie było, — „Szaltinisa“ nie uważał za potrzebne umieścić na swoich szpaltach, choć z okazji owych listów nie omieszkał wylać na nasze głowy całego kubła żółci. Albo jak się podoba czytelnikom występ „Szaltinisa“ względem posła Bułata, któremu miano za złe, że, będąc w Puńsku, jeździł kareta z jakimś ziemianinem, oczywiście Polakiem.

Jest więc to jeszcze parę dowodów owej nienawiści, jaką duchowieństwo litewskie żywi szczególnie względem ziemian Polaków, zamieszkałych na Litwie, dlatego jedynie, że w przeważnej liczbie są Polakami. Występ mój być może oburzy na mnie, a nawet i na „Tyg. Suwalski“ cały kler litewski, lecz Redakcja z tem liczyć się nie powinna. Miejmy odwagę raz zerwać z ową polityką nieporuszania ran bolących i otwarcie wystąpić przeciw wrogowi, który w niski i podstępny sposób podkopuje nasz kredyt moralny wśród ludu litewskiego.

Muszę zaznaczyć wszakże, że nie występuję przeciw całemu duchowieństwu litewskiemu, lecz tylko przeciw tej jego części, która rozmyślnie stara się poróżnić Litwinów z Polakami.

Gdybyśmy mieli więcej kapłanów tej miary co ks. Staugajtis, porozumienie między temi dwiema narodowościami mogłoby i nastąpiłoby o wiele prędzej.

Walec.

Halisz, 9 października.

W zamierzonych wiekach Halisz, położony pośród gęstwiny leśnych, wstęg wód, moczarów (stad pierwotna nazwa jego „Kałuż“), ze starym zamkiem, zbudowanym przez Bolesława Chrobrego, należał do miejsc bardzo niedostępnych.

Dawny Halisz leżał nad brzegiem Proсны, gdzie dziś Zawodzie, Strzelnica, Rypinek. W 1108 r. Zbigniew, ścigany przez Bolesława Krzywoustego po uczynionych w kraju zaburzeniach, w Kaliskim zamku szukał ze stronnikami swymi schronienia. W r. 1139 Halisz przy podziale Polski przez Bolesława Krzywoustego został stolicą udzielnego księstwa Kaliskiego, które z Poznańską ziemią dostało się Mieczysławowi Staremu. Książę ten mieszkał stale w zamku Kaliskim, gdzie też nagle życie zakończył. Po nim objął władzę nad księstwem Kaliskim Władysław Laskonogi, który podczas nieporozumień z bratankiem swym Władysławem Odoniczem i stronnikami jego stoczył dwie bitwy w Kaliszu.

Względny pokój i prawdziwym dobrobytem cieszyło się księstwo Kaliskie pod rozumnymi rządami Bolesława Pobożnego, znakomitego administratora, który, z powodu częstych wylewów Proсны i niezdrowego położenia Kalisza wśród nizin błotnych, przeniósł miasto na drugą stronę rzeki, obdarzył nowymi przywilejami, ufundował 2 kościoły, a Żydom polskim nadał wielkie swobody.

Dobroczyne rządy Bolesława podniosły Halisz do rzędu znakomitszych miast w kraju. Tędy szła droga handlowa z Czech i

Śląska, a ludność przez zakładanie rękodzielni sukna, browarów i rozwinięty przemysł doszła do nader pomyślnych warunków bytu, którym dopiero napady Litwinów w 1303, Krzyżaków z 1331 i Mazurów w 1333 r. straszliwy cios zadały. Kazimierz Wielki wzmocnił fortyfikację miasta w r. 1350. Za czasów pełnych tolerancji rządów tego króla sprowadziło się mnóstwo Żydów; handel, podtrzymywany wodną komunikacją, podniósł się; miasto, obdarzone nowymi przywilejami, doszło do takiego znaczenia, że reprezentanci Kalisza dopuszczani bywali do obrad krajowych i ważniejszych traktatów. Rzemiosła stanęły wysoko, zakwitł znów przemysł. Halisz niewiedząny był dość często przez klęski pożarów, powodzi, epidemii; monarchowie jednak po każdym takim ciosie zwalniali mieszkańców na długie lata od podatków i zwolna wracał dobrobyt.

Halisz w 1655 r. był polem krwawych starć między Szwedami a wojskami polskimi pod wodzą Stefana Czarnieckiego. W 1656 r. król Jan Kazimierz na czele hufców polskich i tatarów przybył na odsiecz Kaliszowi, niszczoneму ogniem i mieczem szwedzkim.

W r. 1705/6 między zwolennikami Augusta II-go a stronnikami Stanisława Leszczyńskiego przyszło do krwawej bitwy między Doborcem, kościelną Wsią i Kucharami Podleśnemi. Zginęło przeszło 13000 ludzi. Za uciekającymi Szwedami wpadli do Kalisza kałmucy i kozacy — miasto zgorzało.

W dniu 30 października odbył się zbiorowy pogrzeb Polaków, Rosjan, Szwedów i Sasów na cmentarzu kościoła O. O. Reformatów.

W r. 1759 podczas wojny między Fryderykiem, królem pruskim a Marją Teresą, cesarzową austriacką i Rosją, Halisz odczuł znów przechody wojsk pod Noskowem, we wrześniu tegoż roku przyszło do bitwy. W r. 1768 stały w Kaliszu naprzemian to rosyjskie, to konfederatów polskich wojska. W r. 1790 Halisz zaliczony został na nowo do utworzonej prowincji Prus Południowych.

Urządzenie parku miejskiego w pojezuickich ogrodach, początek ulicy i alei „Józefiny“ Halisz zawdzięcza Prusakom, precudny park jest po nich pamiątką, wogóle miasto na pobycie ich pod względem porządku i ładu dużo zyskało.

Wichura wojen Napoleońskich zniweczyła wszystko, szczególnie odwrót zamienił miasto na ogromny i smutny lazaret. Halisz zajmowali kolejno szaserzy francuscy, wojska bawarskie, legjony polskie, na przegląd których przybył do Kalisza ks. Józef Poniatowski z generałem Dąbrowskim i Fiszerem.

W r. 1815 Halisz, po wskrzeszeniu nazwy Królestwa Polskiego, położony blisko granicy, mający łączność z ruchem handlowym zachodu, ściągnął zagranicznych przemysłowców, budujących fabryki i zakłady różne. Rozwinął się pomyślnie przemysł i handel, podniosło się gospodarstwo rolne. Po roku 1831 Halisz, zmieniony na miasto powiatowe, zaczął upadać. Wielki zjazd monarchów w Kaliszu w 1835 przyczynił się do ożywienia i podniesienia miasta, którego najwyższy rozwój liczy się od r. 1865.

(c. d. n.).

M. A. Nowakowski.

Z ROŻNYCH STRON.

Zamykanie instytucji oświatowych. W Piotrkowie zamknięte zostały przez władze oświatowe kursy dla analfabetów, istniejące już od lat 5-iu. Za powód zamknięcia podano to, że wydający przed laty pozwolenie na te kursy (inspektor tychże władz) nie miał prawa tego uczynić. Zamknięto też w tem mieście szkołę stow. «Jedność» z powodu, że koncesjonalnie odpowiedzialny jest jednocześnie urzędnikiem.

T-wo oświatowe. Mecenase Antoni Osuchowski, we własnym oraz grona osób imieniu, wniósł w maju roku bieżącego, na podstawie prawa o związkach i stowarzyszeniach z dnia 4 marca 1906 r. do warszawskiej komisji gubernjalnej do spraw związków i stowarzyszeń podanie o zarejestrowanie ustawy nowej instytucji pod nazwą «T-wo oświatowe» na m. Warszawę i gub. warszawską, mającej na celu zakładanie szkół ludowych, seminarjów nauczycielskich, domów ludowych, szkół zawodowych dla młodzieży miejskiej i t. d. Komisja do spraw związków postanowiła nie wchodzić w rozpatrywanie sprawy in merito i oddaliła żądanie założycieli, motywując swoją decyzję tem, że projektowane T-wo stanowi

wzniesienie Macierzy szkolnej, ostatecznie zamkniętej postanowieniem ministra spraw wewn.

Wchodzący w skład komisji obieralni sędziowie gminni, pp.: Bogatko, Lasocki i Przeździecki złożyli swoje votum separatum, zaś projektodawcy towarzystwa oświatowego zakładają przeciwko decyzji komisji protest do senatu.

Kościół w Birsztanach. Przed kilku dniami odbyło się w Birsztanach nad Niemnem poświęcenie nowego kościoła. Kościół ten, w stylu gotyckim, wzniesiono podług projektu budowniczego p. Edmunda Fryka. Wielki ołtarz, ambonę i dwa boczne ołtarze wykonał p. Karalus z Suwałk. Obraz w wielkim ołtarzu jest pędzla p. Syliwanowicza, kopję zaś Matki Boskiej Ostrobramskiej, również przeznaczoną do wielkiego ołtarza, malował p. Gobiato z Wilna.

O wóz Drzymały. Najwyższy sąd administracyjny zakazał Drzymale używania wozu na mieszkanie, skutkiem czego zastanawiano się co zrobić z tym ruchomym domem. W „Dzienniku Poznańskim“, p. Gustowski, redaktor „Kupca“, proponuje, aby w jego wnętrzu urządzić wystawę wyrobów polskich i obwozić ją po miastach i wsiach w Poznańskim, celem zalecania tych przedmiotów, które zamiast niemieckich importować należy.

Nagrodzone dzieła. Dnia 26 października roku bież. upłynęło 5 lat od czasu otrzymania przez kasę literacką (Warszawa) od p. Hortensji Lewentalowej sumy 4500 rb., złożonej, jako suma wieczysta im. Fr. Sal. Lewentala, z przeznaczeniem odsetek w 4/5 części na perjodyczne co lat 5 nagrody w połowie dla autora wybitnej powieści polskiej, w połowie zaś dla autora wybitnej sztuki dramatycznej polskiej, oryginalnie napisanych i ogłoszonych drukiem, ewentualnie wystawionych na scenie warszawskiej. Komitet kasy nagrody te, w sumie 425 r. każda, przyznał: Władysławowi Reymontowi za utwór powieściowy p. t. «Chłopi» i Stanisławowi Przybyszewskiemu za utwór dramatyczny p. t. «Odwieczna baśń».

Tenże komitet z zapisu ś. p. d-ra Z. Pileskiego przyznał w tym roku nagrody jak następuje:

Pp.: Karolowi Appelowi r. 150 k. 31 za pracę p. n. «Język i społeczeństwo», wydaną w Warszawie w r. 1908; Henrykowi Mościckiemu r. 300, za pracę p. n. «Wilno i Warszawa w Dziadach Mickiewicza». Tło historyczne III-j części «Dziadów», wydaną w Warszawie w r. 1908; Henrykowi Radziszewskiemu rb. 450 za pracę p. n. «Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim» tom 2-gi, wydaną w Warszawie w r. 1908.

Hronika pośmiertna. Zmarł w Paryżu, w wieku lat 64, ś. p. Cyprian Godebski, słynny rzeźbiarz, twórca pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Zmarły był wnukiem poety-legjonisty, pułkownika, który sto lat temu, w roku 1809, poległ śmiercią bohaterską pod Raszynem a synem ś. p. Ksawerego, literata i historyka.

K R O N I K A.

W Czytelni Naukowej dziś referat p. N. Romanówny p. t. „Warunki rozwoju prądów, cechujących literaturę skandynawską XIX wieku.

Poglądowa lekcja gimnastyki. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Szkole Handlowej poglądowa lekcja gimnastyki. W gustownie udekorowanej sali gimnastycznej dziarskie szeregi młodzieży szkolnej wykonały, stosownie do programu: ćwiczenia wolne, na drążku, z ciupagami i budowanie piramid. Część pierwsza została wykonana w takt chóralnego śpiewu. Szczególniejsze uznanie zyskały tańce góralskie z ciupagami. Lekcja ta wykazała, że gimnastyka ma na celu nie tylko siłę ciała, lecz również zręczność, piękno i rytmiczność ruchów. Całość wyszła bez zarzutu, to też nauczyciel gimnastyki p. H. Kwiczala oraz wykonawcy zbierali huczne oklaski. Miło było patrzeć na roziskrzane oczy i choć małe, lecz głęboko życiem falujące piersi pod wpływem tego, co dla każdej istoty jest

miłe: dowodów uznania dla zdrowia, siły i piękna... Licznie zebrana publiczność i jej szczerze zajęcie się poglądowną lekcją dały dowód, że społeczeństwo nasze zrozumiało wreszcie, że tam tylko potężnym i twórczym jest duch, gdzie ciało silne ma ramię.

Nowe instytucje. Suwański komitet gubernjalny do spraw drobnego kredytu zatwierdził 2-gie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Suwałkach, wyłącznie dla Żydów.

W tymże dniu zostało zatwierdzone Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Wejwerach dla mieszkańców chrześcijan gmin: Wejwery i Gudele, pow. marjampolskiego.

Podział na rewiry. Prezes zjazdu sędziów pokoju, uważając podział Suwałk na rewiry (uczastki) pod względem ludnościowym za bardzo nierównomierny, postanowił przyłączyć całą ulicę Jatkową i Krzywą do 1 rewiru. Zmiana ta wejdzie w życie od d. 14 grudnia r. b.

Nowe jarmarki. Zatwierdzono w osadzie Wejwerach, pow. marjampolskiego, sześć jarmarków, które odbywać się mają we wtorki: 1) po 2 lutego (Oczyszczenie N. M. P.), 2) po 10 marca (40 męczenników), 3) po Zielonych Świątkach, 4) po 5 sierpnia (N. M. P. Śnieżnej), 5) po 21 września (św. Urszuli), 6) w pierwszym tygodniu adwentu; ponadto zatwierdzone zostały targowe dni co wtorek.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. P.

Teresie Stankiewiczowej

serdeczne podziękowanie składają

Dzieci.

Kronika pośmiertna. Dnia 29 listopada r. b. zmarła w Suwałkach ś. p. Rozalja Dziekońska, z domu Hrehorowiczówna, obywatelka gub. wileńskiej, od lat kilku zamieszkała w naszym mieście. O ile nam wiadomo, zmarła zapisała jedną z najpiękniejszych nieruchomości w mieście, wartującą 25000 rb., na ochronkę miejską i dom starców, zastrzegając dożywocie mężowi.

O F I A R Y:

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Na ręce Władysława Staniszewskiego złożyli pp.: Czesław Awejde—12 rb., Jan Schmidt—6 rb., Gustaw Jastrzębski—6 rb., Ryszard Nowacki—4 rb., Władysław Staniszewski—6 rb., Stanisław Kujawski—5 rb., Antoni Chałko—4 rb., Bolesław Łankiewicz—60 k., Franciszek Zielepucha—60 k., Ignacy Olszewski—60 k., Tadeusz Wyrzykowski—5 rb.

Na ręce p. S. Maciejewskiego złożyli pp.: Bolesław Kuchciński 2 r. 25 k., Zygmunt Dobkowski—2 rb., 25 k., Stanisław Maciejewski 2 rb. 70 k., Antoni Witkowski—3 rb., Bolesław Kadłu-

bowski—2 rb., Tadeusz Barszczewski 2 r. 25 k., Czesław Maliszewski—2 r. 25 k., Tadeusz Kuchciński—1 r. 35 k., Edward Zagórski—1 r. 80 k., Kazimierz Monikowski—90 k., Stanisław Rzepecki—90 k., Aleksander Dziermejo—90 k., Wiktor Karalus—2 r. 25 k., Saturnin Zagórski—60 kop.

Na ręce p. C. Pstrokońskiego złożyli: Józef Norejko—2 r. 10 k., Napoleon Wyrzykowski—3 r. 50 k., Leonard Chrapowicki—2 r. 10 k., Czesław Pstrokoński—1 r. 75 k., Wincenty Boryszewski—1 r. 40 k., Zygmunt Danilewicz—1 r. 40 k., Witold Butkiewicz—1 r. 40 k., Stefan Czarnecki—1 r. 5 k., Czesław Chrapowicki—1 r. 5 k., Teodor Sawicki—1 r. 5 k., NN—1 r. 75 k., Cyprjan Opaliński—5 r., Bolesław Pstrokoński—3 r., Helena Miller—3 r., X—40 k., Jan Borkowski—15 k., Franciszek Zagórski—10 k., Feliks Chrzanowski—20 kop.

Na ręce p. St. Staniszewskiego złożyli pp.: T. Wolski—150 r., Wł. Bieńkiewicz—120 r., Br. Skąpski—12 r., S. Skotnicki—25 rb., Br. Rydzewski—25 r., Jan Wiszniewski—5 r., Leon Wiszniewski—15 rb.

Pp. Gąsiorowski—5 r., Górnicka—50 k., Jaroszewiczowa—50 k., Kuczewski—1 r., Kwiczala—33 k., Nieświcki—1 r., Niklewski—50 k., Wegner—50 k., Radomski—50 k., Rutkowski—30 k., Trzciniński—50 k., Sadag—1 r., ks. Staniewicz—1 r., Szarras—50 k., Szwarcówna—50 k., Zielonko—50 k.

Na Szkołę Handlową.

Pp. Tomaszostwo Prippendorfiowie z Czyszynów—15 rb., St. R.—3 rb.

Na wpisy uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Bezimiennie—4 rb. 80 kop.

Ogłoszenia.

W niedzielę, d. 5 grudnia, o godz. 10 rano odbędzie się w Szkole Handlowej (sala gimnastyczna) zwykła miesięczna konferencja Rodziców z Radą Pedagogiczną.

W Magazynie Bławatnym¹⁻³
S. ROZENCWEIGA
 rozpoczęła się DOROCZNA WYPRZEDAŻ
 towarów wysortowanych i resztek.

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie

najtańszy dziennik społeczny, polityczny i literacki

p. t. „Wiadomości Codzienne!”

Pismo to ukazuje się codziennie rano, oprócz dni poświęconych. Zamieszcza szybkie i dokładne wiadomości o tem, co się dzieje na ziemiach polskich i na szerokim świecie. Nie zaniedbując działu politycznego, „Wiadomości Codzienne” zwracają szczególną uwagę na pracę stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych. Szereg stałych korespondentów we wszystkich zakątkach kraju pozwala redakcji doskonale uwzględniać ten ważny dział. Oprócz stałych współpracowników, redakcji „Wiadomości Codziennych” zapewnił swe współpracownictwo wybitni literaci i publicyści polscy.

Niezależnie od dziennika wszyscy prenumeratorzy „Wiadomości Codziennych” otrzymują raz na dwa tygodnie jako

DODATEK BEZPŁATNY

16-stronicowy arkusz bardzo starannie opracowanej

Popularnej Encyklopedji Powszechnej Ilustrowanej.

Nowoprzybywający prenumeratorzy początkowe zeszyty Encyklopedji (do Nowego 1910 roku ukaże się 25) nabywać mogą po 2 kop. za zeszyt bez przesyłki pocztowej.

Przy niezmiernie bogatej, zajmującej i pouczającej treści niesłychanie niska cena pisma sprawiła już, że „Wiadomości Codzienne” są czytane przez najszerze warstwy społeczeństwa polskiego.

„Wiadomości Codzienne” kosztują:

w WARSZAWIE: rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Za odosłanie do domu w Warszawie dopłaca się kop. 8 miesięcznie.—NA PROWINCJI: rocznie rb. 4, półrocznie rubli 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie kop. 35.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Chmielna № 23, m. 6, Telef. № 63-94.

Wyszedł z druku № 60—61

„WOLNEGO SŁOWA”

i zawiera następujące prace L. Belmonta:

1) Słowo wstępne do „żydowskiego” numeru. 2) Nadzwyczajny filosemita doby obecnej. 3) Pozgonne Jancwi Jeleńskiemu oraz innym—po stu latach. 4) Modlitwa ludu wybranego czyli wyklętego. (Ato Bechartonu i Umifnej hatoejnu). 5) Światła, więcej światła! 6) Artykuł, który się nie zestarzał. 7) Upadek Platona. Z powodu odczytów Świętochowskiego o „Utopjach”. 8) O powstawaniu kapitału (rewizja teorii Marksa.) 9) Juliusz Słowacki.

W dodatku: 1) Jej pierwsza noc miłości (dokończenie). 1) Śmierć genialnego muzyka.

Ilustracja „Modlitwa”. Kopja obrazu L. Pilichowskiego.

METEOR

Fabryka pierników i marcepanów

Jadwigi Witkowskiej

W ŻYTOMIERZU

Nagrodzona złotym medalem na wystawie Częstochowskiej i srebrnymi — w Ciechocinku i Lublinie.

Młody człowiek po odbyciu 4-letniej praktyki rolniczej, w tem trzy lata w dobrach Świack W-go Pana Piotra Górskiego, poszukuje posady rządcy samodzielnego lub podwłaściciela.

Adres: poczta Sopockinie, gub. Suwalska, majątek Świack, dla praktykanta.

2-4

TAPICER

ROMAN SZAFRANOWSKI

Prędko i dokładnie wykonywa polecenia.

Suwałki, ul. Główna, dom Zawadzkiego



SENSACYJNA NOWOŚĆ!

№ 41378—1—4.

Zamiast złotych zegark., kosztujących 200 rb., proponujemy zegarki „Secesja“, fasonem i elegancją nie ustępujące złotym. Korpus zegark.: bardzo płaski, jak srebrny rubel, z naturaln. ameryk. złota, nigdy nie traci swego pierwotnego wyglądu, z wrytymi oryginalnie rysunk. „kwiatów“ (patrz rys.) Zegarki „Secesja“ odznaczają się regularnym chodem i niezwykłą wytwornością wyrobu, chód na kamieniach, nakręca się raz na 40 godzin. Cena 3 r. 75 kop; 2 zeg. 7 rb. Takie same damskie 4 rb. 75 kop. Bezpłatnie dodaje się piękną dewizkę z now. złota z brelok. i zamszow. woreczk. do przechowywania zeg. Zegarki wysyła się do minuty wyregulowane z 6-cioletnią gwarancją za zalicz. i bez zadatku. Przesyłka do 2-ch sztuk 40 kop. (na Syberję 75 kop.)

Adres: **T-wo „AKURATNOŚĆ“, Warszawa oddz. 101.**

!! ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE !!

2—3

ostatni wynalazek perfumerji

T^{-wa} S. I. CZEPELEWIECKI i S^{-wie} NOWEJ WODY KWIATOWEJ

w ozdobnych kryształowych flakonach po rs 1.

„Rose la France“

„Wonny Groszek“

„Sada Jacco“

„Świeże siano“

„Kwitnący wrzos“

„Kwitnący hiacynt“

Kto chce zarobić pieniądze

5—10 rubli dziennie

może zarobić każda dzielna osoba, posiadająca parę godzin wolnego czasu.

Bardzo solidny interes!

Wszystkie szczegóły bezpłatnie i franco, a więc bez ryzyka.

Adr. **L. i E. METZL S^{-ka}** Oddz. 8.
WARSZAWA. Marszałkowska 130.

2—3

Wspaniały podarunek na gwiazdkę!

Wielkie dzieło 4-tomowe z licznymi ilustracjami „Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego“ przez prof. d-ra A. Sokolowskiego, wartości 45 rb. w oprawie, nabyć można na wypłatę miesięczną z zadatkowaniem 5 rb. i na kosztą przesyłki 50 kop. Składający u niżej podpisanego deklarację otrzymuje dzieło całkowite z poczty pod własnym adresem. Na żądanie deklaracje do podpisu można przesłać pocztą.

Przyjmuję również ubezpieczenia życiowe i posagowe, oraz ubezpieczenia od ognia.

Adres: Suwałki, ulica Główna № 57, dom Szejnmana.

Z poważaniem

St. K. Lineburg.



№ 42139—1—40.

ochronny do twarzy przeciw pryszczom, wągom i wszelkim zakażeniom cery.

dla cery chropowatej, przeciw świądowi, ozięblin. i wszelk. zaczerwienieniom.

Odświeża, wybiela i udelikatnia.

Nader ważne dla Panów i dla Pań.

Gł. skład—apтека Zamenhofs, Warszawa.

Jedyny
dostawca
w Suwałkach

Buran

Główna № 44.

